Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 130 | Kraków, środa 12 czerwca 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rząd MacDonalda

Ogłoszona w sobotę lista członków rządu partji pracy zawiera szereg nazwisk, które wywołały niespodziankę. Wiadomem było tylko, że Snowden zostanie ministrem skarbu, Thomas zaś jako minister bez teki (lord — strażnik pieczęci) zajmie się walką z bezrobociem, pozatem MacDonald do ostatniej chwili trzymał w tajemnicy swe zamiary co do innych osób.

Pierwszą wielką niespodzianką była nominacja Sidneya Webba, naczelnego teoretyka partji i znakomitego pisarza, ministrem dla dominiów i kolonji. Webb z powodu podeszłego wieku nie przyjął kandydatury na posła. Obecnie zostanie zamianowany lordem i zasiądzie w Izbie wyższej.

Prezydentem tajnej Rady i rzecznikiem rządu w Izbie lordów (premjer jako członek Izby gmin nie może przemawiać w drugiej Izbie) został lord Parmoor. Jest to stary liberał, znany pacyfista, były delegat do Ligi narodów, który z powodu swej opozycji wobec polityki Chamberlaina przeszedł do partji pracy.

Lordem kanclerzem, który zarazem jest prezydentem Izby lordów, został Sakley, najwyższy sędzia sądu apelacyjnego w Londynie.

Element robotniczy w rządzie reprezentują obok Hendersona i Thomasa jeszcze Clynes, Shaw, Alexander i Morrison. Clynes, minister spraw wewnętrzn., jest przewodniczącym potężnej organizacji robotników fabryk maszyn. Shaw, minister wojny, jest międzynarodowym sekretarzem robotników włókienniczych i był dawniej sekretarzem Międzynarodówki amsterdamskiej. Alexander, pierwszy lord admiralicji (minister marynarki), jest znanym przywódcą ruchu spółdzielczego. Morrison, obecny przewodniczący partji pracy, został ministrem komunikacji, co ma wielkie znaczenie ze względu na dążność partji pracy do upaństwowienia prywatnych obecnie kolei.

W gabinecie zasiadają dwaj wyżsi oficerowie: Wedgewood Benn jako minister dla Indyj i generał Thomson jako minister sił powietrznych. Spodziewano się, że ministrem dla Indyj zostanie lord Oliver, ale spotkał wszystkich zawód. Stanowisko to jest obecnie bardzo ważne, gdyż wobec znanych niepokojów w Indjach partja pracy z pewnością zabierze się do rozwiązania tej kwestji.

Ministerstwo pracy otrzymała tow. Bonfield, która w pierwszym gabinecie MacDonalda była podsekretarzem stanu w tem ministerstwie. Nominacja ta jest prawdziwym czynem rewolucyjnym, gdyż jest to pierwszy w Anglji wypadek mianowania kobiety rzeczywistym ministrem.

Ministrem zdrowia został Artur Greenwood, znakomity uczony, szef wydziału dla badań naukowych przy partji pracy. Są to w rządzie robotniczym prawdziwi arystokraci: lord Trevelyan jako minister oświaty i sir Mosley jako kanclerz księstwa Lancashire, minister bez teki. Takich historycznych ministerstw jest w Anglji kilka: minister dla Walji, minister dla Szkocji itd. Specjalnie Mosley będzie miał za zadanie pracować w gabinecie nad sprawami wynikającemi ze stosunku do Ligi narodów.

W gabinecie już — wedle terminologji pism londyńskich — utworzyła się „gruba trójka": Thomas, Lansbury i Mosley, której zadaniem będzie walka z najdonioślejszem obecnie zagadnieniem wewnętrznem: z bezrobociem. Ta sprawa odgrywała w programie wyborczym partji pracy a także liberałów wielką rolę i dlatego rząd poświęci jej specjalną uwagę.

Nominacja Hendersona ministrem spraw zagranicznych wywołała niezadowolenie prasy konserwatywnej, która wolała, aby MacDonald sam objął tę tekę. Pocieszają się tem, że MacDonald jako szef rządu będzie się zajmował też polityką zagraniczną i nie pozwoli Hendersonowi na zbyt ryzykowne eksperymenty.

* * *

MACDONALD O SWYCH PLANACH

Londyn, 10. 6. (PAT). Radjo angielskie rozpowszechniło niespodziewanie odezwę MacDonalda, w której stwierdza on co następuje: Musimy przystąpić, nie tracąc czasu, do pełnienia włożonych na nas obowiązków. Musimy **pracować nad sprawą pokoju w przemyśle i w stosunkach zagranicznych.** Wątpię, czy wysiłki nasze dadzą rezultaty przed upływem roku. Należy jednak dążyć do tego, **aby wszystko co ma być zrobione, zostało zrobione jak najprędzej.** W zakończeniu MacDonald oświadcza, że aczkolwiek właściwe kierownictwo spraw zagranicznych zostało powierzone Hendersonowi, ze względu na wielkie znaczenie **sprawy rozbrojenia**, której dobro wymaga przeprowadzenia przyjaznej dyskusji i osiągnięcia porozumienia, pomiędzy poszczególnemi państwami, będzie się starał w **czasie następnej sesji Ligi narodów osobiście odwiedzić Genewę.**

Cisza

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

W polityce wewnętrznej panuje kompletna cisza. Czy jest to cisza przed burzą, czy cisza przymusowa, z powodu braku tematu do robienia ruchu, na to różnie się zapatrują. Dla bywalców sejmowych obecna sytuacja jest powodem do wielkiej radości: zapowiadali oni jeszcze w maju, że rząd nie ma żadnego programu, że nie będzie nic forsował ani w prawo ani w lewo i — jak dotychczas się okazuje — mieli rację.

Nie zmienia w tej racji nic, że od czasu do czasu zjeżdża się klub BB, że rząd — pośrednio, zapomocą usłużnych duchów — głosi potrzebę „pokoju bożego" na lato, na czas wystawy poznańskiej. Zjazdy BB, mimo „groźnych" przemówień i jeszcze groźniejszych uchwał, które się zresztą utrzymuje w tajemnicy, już przestały robić wrażenie. Ludzie przyzwyczaili się, że po groźbie nie następuje czyn — taksamo zresztą, jak już przestały emocjonować opinję wystąpienia marszałka Piłsudskiego. Opinja przekonała się, że był Nieśwież, potem Dzików, potem wybory, niedawno „Dno oka" i wreszcie „zeznania" dla Trybunału Stanu, a nikomu z przeciwników — w zbiorowem znaczeniu — ani włos nie spadł z głowy, zaś sprawcy tych zjazdów i hałasów stoją na temsamem miejscu, na jakiem stali w lecie 1927, gdy szykowali się do rozbicia w wyborach wszystkich i wszystkiego.

Słyszałem nawet od starego działacza kuloarowego, że i to mu się wydaje wątpliwie, czy BB stoi na temsamem miejscu tj. w tejsamej sile, co przy swych narodzinach i w pierwszych miesiącach po przyjściu na świat. Że tam wewnątrz ciągle się kłębi i przewraca, widzą wszyscy; ostatnio jednak zaczyna się tam poważny ruch i to ze strony, po której się tego najmniej spodziewano: ze strony konserwatystów. Ci, powiadają, mają sto i jeden powodów do niezadowolenia. W jakim celu poszli do sanacji? Chyba nie dla samego — w ich pojęciu — wątpliwego honoru służenia pod rozkazami ludzi, którzy w ich pojęciu nie są ani „urodzeni" ani zdolni na przywódców. Co innego konserwatysta — ziemianin; ten już od urodzenia ma kwalifikacje do wszystkiego — obacz p. Meysztowicz jako minister sprawiedliwości — a tu nawet marnym starostą zostać nie można, bo te stanowiska zarezerwowane są dla oficerów — czasem tylko dla sekretarza BB.

Konserwatyści mają jednak i inne, ważniejsze powody do niezadowolenia. Przedewszystkiem materjalne. To przecież niesłychana rzecz, aby rząd, w którym zasiada „ich" minister rolnictwa przez tyle miesięcy utrzymywał zakaz wywozu zboża i w dodatku robił im „brudną konkurencję" przez tworzenie rezerw zbożowych! Jakże ziemianin — w pierwszym rzędzie wielkopolsko-pomorski — może żyć, nie sprzedawszy zboża Niemcom i to wtedy, gdy ci najwięcej go potrzebują i odpowiednio też płacą! Mała dla nich pociecha, że rząd wreszcie zakaz wywozu zniósł — teraz, gdy ceny się nie kalkulują, gdy zagranica może mieć tańsze niż polskie zboże.

Nic to, że rząd pcha w rolników wielkie sumy bezpośrednio: przez Bank rolny i pośrednio: przez manipulacje podatkowe. To im się przecież słusznie należy; do tego zawsze — szczególnie w b. Galicji — byli przyzwyczajeni. Zresztą pp. ziemianie nie są znowu — jak utrzymują — takimi materjalistami, aby pieniądze mogły im zastąpić brak udziału we władzy a właściwie zupełne ich w tem rozkosznem dziele pominięcie.

Wszystko to w sumie wywołuje w naszym światku sejmowo-dziennikarskim wrażenie, że w łonie BB tli bomba, która może pewnego dnia wybuchnąć i przerwać panującą w polityce ciszę. A będzie to bomba niezwykłego pochodzenia: nie, jak to bomby mają zwyczaj, lewicowa, ale prawicowa — ze środowiska, w którem bombami się brzydzą. Czego jednak nie robi się dla miłego grosza! Pochodzenie obojętne...

O ile tedy rząd nic nie robi a klub jego zajęty jest rozterkami wewnętrznemi, o tyle z drugiej strony dużo się mówi a jeszcze więcej każe się w swych dziennikach pisać. Ostatnia nowina: rząd energicznie zabrał się do oszczędności, chce on wydać tylko 85% uchwalonego budżetu, chce oszczędzić 200 miljonów. Co to znów za szopka! W r. 1927 mieliśmy tyle pieniędzy, że „musiało" się wydać 560 miljonów poza budżetem. W r. 1928 tyle już nie było, ale zawsze się znalazło 280 miljonów na niedozwolone i nieznane cele. Miałżeby r. 1929 tak kiepsko się zapowiadać, że musi się na gwałt dusić budżet, mimo że swego czasu w dyskusji sejmowej przedstawiciele rządu przysięgali, że nie mogą opuścić ze swych żądań ani grosza? Przypuśćmy, że rząd wytrwa w swym chwalebnym zamiarze i naprawdę będzie prowadził oszczędną gospodarkę. Co na to powiedzą jego liczni klienci? Czy takie zamknięcie tak hojnej dotychczas kiesy nie zamąci panującej ciszy odźwiękami i rozdźwiękami — kłótni w rodzinie?

Komitet finansowy przy prezesie Rady ministrów

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu finansowego przy prezesie Rady ministrów. W posiedzeniu oprócz premjera dr. Świtalskiego wzięli udział ministrowie: Matuszewski, Kwiatkowski i Kühn, prezes banków państwowych i PKO, oraz były minister skarbu p. Czechowicz. Sekretarzował p. Jastrzębski, sekretarz komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu omawiano szereg zagadnień z zakresu finansów państwowych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Armja postępu

Na marginesie IV kongresu Związków zawodowych

Znaczenie klasowego ruchu zawodowego wybiega daleko poza dziedzinę spraw ściśle zawodowo-organizacyjnych, wkraczając w dziedzinę **polityki socjalistycznej**. Klasowe Związki zawodowe przestrzegając ściśle zasady **bezpartyjności** toczą swoją walkę ramię w ramię z **partjami socjalistycznemi**. W walce tej musiały związki zawodowe niejednokrotnie wysunąć i uznać za swoje **postulaty polityczne** sformułowane przez **partje socjalistyczne**, działające na terenie państwa polskiego, z Polską Partją Socjalistyczną na czele.

Braterstwo broni klasowego ruchu zawodowego i PPS znalazło w minionem dziesięcioleciu najdoskonalszy wyraz podczas **strajków generalnych**, proklamowanych wspólnie przez Centralny Komitet Wykonawczy Partji i przez Centralną Komisję Związków Zawodowych. Podczas tych masowych walk strajkowych proletarjatu Polski hasła ekonomiczne zazębiły się nierozerwalnie z hasłami politycznemi: **WALKA O PRACĘ I CHLEB UTOŻSAMIŁA SIĘ Z WALKĄ O PRAWA.**

Ta taktyka, taktyka **samodzielności i łączności wzajemnej, niezależności** przy równoczesnej **współpracy** dała w ubiegłem dziesięcioleciu jaknajlepsze rezultaty. Związki zawodowe strzegąc swego samorządu, swej autonomji, wyrobiły w sobie **poczucie odpowiedzialności**, nauczyły się liczyć w pierwszym rzędzie na **własne** siły organizacyjne i na **własne** środki materjalne. Współpracując stale z partjami socjalistycznemi nauczyły się cenić wysoko braterstwo broni z polityczną organizacją proletarjatu, pogłębiły swoje **poczucie klasowe** i rozbudziły w szeregach swych członków **WIARĘ W SOCJALIZM.**

Tej **wychowawczej** strony działalności związków zawodowych lekceważyć nie wolno. Nie będąc organizacjami oświatowemi i z natury rzeczy powołane w pierwszym rzędzie do obrony interesów ekonomicznych klasy robotniczej dają związki zawodowe oświacie socjalistycznej bardzo dużo. Dają jej przedewszystkiem rozległy i z każdym rokiem bardziej sprężysty **aparat organizacyjny**. Zdejmują z bark naszych instytucyj oświatowych, w pierwszym rzędzie z bark TUR troskę o materjał ludzki, stanowiąc niewyczerpany rezerwoar słuchaczów.

Drugą potężną dźwignią oświaty jest **PRASA ZAWODOWA.** Warto przytoczyć tutaj dwie cyfry. W chwili obecnej wychodzi w Polsce ogółem **40 pism zawodowych** w języku **polskim, niemieckim i żydowskim**, o łącznym nakładzie rocznym **6 miljonów egzemplarzy!** Tych **SZEŚĆ MILJONÓW** egzemplarzy pism zawodowych dociera do najodleglejszych zakątków kraju, gdzie tylko istnieje najdrobniejsze bodaj skupienie robotnicze. Obok treści specjalnej, ściśle zawodowej, w każdem piśmie zawodowem omawiane są w przystępnej formie **bieżące zagadnienia polityczne oświetlone z socjalistycznego punktu widzenia.** W ten sposób prasa zawodowa, te liczne małe, kilkustronicowe gazetki, których nie znajdziemy za witryną żadnej agencji dzienników, stanowią **bardzo skuteczny środek uświadomienia społecznego proletarjatu.**

Rozwój związków zawodowych idzie systematycznie w kierunku tworzenia **dużych**, centralnych związków działających na terenie całego państwa i skupiających w swych szeregach wszystkich robotników danego przemysłu. W ten sposób, **drogą naturalnego rozwoju**, bez jakichkolwiek sztucznych środków, znaleźli się obok siebie w większości naszych związków centralnych **robotnicy różnych narodowości: POLACY, NIEMCY, ŻYDZI, UKRAIŃCY** itd. Od pierwszej chwili myślą przewodnią komisji centralnej było wytworzenie **zgodnego współżycia** robotników różnoplemiennych we **wspólnej organizacji**, toczącej walkę ze **wspólnym wrogiem** jednakowo groźnym dla proletarjatu polskiego, żydowskiego, niemieckiego, ukraińskiego czy białoruskiego.

Współżycie to i braterstwo broni trwa **faktycznie** od początku istnienia komisji centralnej. Na kilka jednak dni przed kongresem nastąpił w tej dziedzinie fakt ogromnego znaczenia i to przedewszystkiem znaczenia **politycznego**. Do komisji centralnej przystąpiły **ukraińskie organizacje zawodowe**, dając tem dowód swego **poczucia klasowego** i swej **międzynarodowej solidarności**. Fakt oddawna istniejącego braterstwa robotników **POLSKICH** i **UKRAIŃSKICH** znalazł oficjalną aprobatę kierowniczych ciał związkowych. Hasło nasze: **„PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ"**, znalazło jeszcze raz zastosowanie w życiu!

Także i ten krok uczyniony przez komisję centralną Związków zawodowych — jak to już podkreśliliśmy — ma ogromne **znaczenie polityczne**.

* * *

W świetle powyższych rozważań czy będzie przesadą jeżeli robotników zorganizowanych w klasowych Związkach zawodowych nazwiemy **armją postępu?**

Pracując w ramach swej organizacji nad ekonomicznem podniesieniem proletarjatu, uczą Związki zawodowe swych członków solidarności ogólnoklasowej, podnoszą **godność osobistą robotników, wyrywają ich z apatji i zobojętnienia, uczą myśleć i rozumieć.** I dlatego **SĄ** prawdziwą **ARMJĄ POSTĘPU.**

W przededniu ugody kościelno-rządowej

w Meksyku

Jak wiadomo, już od dłuższego czasu toczyły się przedwstępne „rokowania pokojowe" pomiędzy wyższem duchowieństwem meksykańskiem, które się przekonało, że **bunt klerykalny nie zdoła obalić rządów, nie będących podnóżkiem kleru** — a obecnym prezydentem Meksyku, Portesem Gilem, który dla dania wytchnienia szarpanemu wojną domową krajowi, zgodził się na pośrednictwo Dwighta Morrowa, ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Z ramienia nietylko kleru meksykańskiego, lecz z upełnomocnienia Watykanu, w owych rokowaniach ugodowych bierze udział arcybiskup Ruiz, który przebywał na emigracji w Waszyngtonie. — Oczywiście, rząd Stanów Zjednoczonych zastrzegał się, że nie wtrąca się wcale do wewnętrznych spraw meksykańskich i że jego ambasador działa wyłącznie, jako osoba prywatna, ożywiona jedynie najlepszemi chęciami. Mianowicie, aby konflikt wiodący do zamieszek w kraju sąsiednim, którego stosunki zna i, z którym sympatyzuje, ukończył się jak najrychlej...

Otóż przy tego rodzaju rokowaniach, odbywających się — przy szczęku oręża — momentem, przyśpieszającym dobicie targu, są coraz gorsze konjunktury jednej ze stron.

Charakterystyczne już były depesze, które podawała prasa zagraniczna z **Meksyku:**

„Rząd meksykański ogłasza, że wojska rządowe generała Saturnina Sedillo **kompletnie rozbiły oddziały „cristeros"** (rokoszan klerykalnych — Red. „Naprz.") w stanie Jalisco (główna ostoja klerykałów — Red. „Naprz."), zadawszy im ciężkie straty i wziąwszy dużo jeńców".

Albo telegram, otrzymany przez „Times" z **Nowego Jorku:**

„Biskup z Cuernavaca, Francisco Uranga y Saenz, który dotąd przebywał w Stanach Zjednoczonych, przekroczył granicę w Loredo. **Zawiadomił on rząd meksykański, że powraca do swojej diecezji".**

Ten biskup był jakby pierwszym gołąbkiem, powracającym z gałązką oliwną w dzióbku — na znak, że zbliża się chwila uspokojenia...

Te wszystkie prognostyki — powtarzamy — pozwalały wróżyć, że ugoda rychło dojdzie do skutku. Tembardziej, że odezwał się i organ papieski „Osservatore Romano", podkreślając, że prezydent Portes Gil zapewnia, iż ani on, ani jego rząd nie mają zamiaru prześladowania Kościoła, a arcybiskup Ruiz ze swojej strony twierdzi, że Kościół katolicki w Meksyku „nie żąda przywilejów, chce tylko tyle swobody, ile jest konieczne dla dobra ludu...". Nadto podnosił organ papieski, że prezydent miał jakoby się wyrazić, iż według jego zdania Kościół, jako **instytucja**, nie brał udziału w powstaniu... Słowem — rozbrojenie na punkcie wyrażeń. — Nawet niezwykłe ustępstwa formalne: zwłoki poległego w boju z wojskami rządowemi jednego z wodzów „cristeros" generała Goroztieta mają być przewiezione do stolicy po zabalsamowaniu... Zresztą, jak otwarcie przyznał już prezydent Portes Gil, od poniedziałku toczyć się mają bezpośrednie układy z pełnomocnikiem papieskim. Wracając jednak do zdania, które z satysfakcją przytoczył organ papieski, jest ono z drugiej strony bardzo niekorzystne dla buntowników klerykalnych: jeżeli działali oni bez żadnego upoważnienia, bez żadnej zachęty kościelnej, to fakt taki czyniłby z nich **wichrzycieli na własną rękę**, a nie „męczenników", jak o każdym z nich — o ile z wyroku sądu wojennego został rozstrzelany — pisała prasa klerykalna. Albo co gorsza jeszcze byłyby to bandy, wysługujące się obcemu kapitałowi...

Co bowiem w programie swoim miał Calles? — Uwolnienie Meksyku od **najazdu kapitalistów północno-amerykańskich**, którzy opanowywali wszystkie bogactwa kopalniane Meksyku; poza tem energiczne prowadzenie reformy rolnej — kosztem olbrzymich dóbr kościelnych, tworzących, jakby państwo w państwie. Ponieważ na tych dobrach rozsiadły się, lub żywiły się z nich i roje księży — rodem nie z Meksyku, lecz z Hiszpanji, którzy w dodatku sprawiali upływ pieniędzy meksykańskich za granicę, więc rząd Callesa postanowił księży-cudzoziemców usunąć.

Oczywiście, chcąc kler ugodzić w tak czułe miejsce, musiał Calles zarazem starać się o ograniczenie jego wpływów na żywioły najciemniejsze, które mógł kler wygrywać przeciwko planom rządowym.

Koniec końców, jak wiadomo, skutkiem powstania klerykalnego musiały odpaść zamiary wyemancypowania się z pod potężnego nacisku obcych kapitalistów. Dopóki ich interesy były zgodne z interesami kleru i fanatyków meksykańskich, mogli ci kapitaliści (i zapewne to czynili) pokryjomu patronować powstaniu klerykalnemu, ułatwiać dowóz broni i t. p. Obecnie i rekinom kapitalizmu ze Stanów Zjednoczonych ta gra przestała być na rękę: dla eksploatowania bogactw meksykańskich potrzeba im pokoju...

Poza tem, jak wiadomo, długotrwała ruchawka klerykalna rozzuchwaliła była różnych awanturników, marzących o zdobyciu władzy — tak, iż ostatniemi czasy w chwili, gdy z wyczerpania dogasać zaczęło powstanie klerykalne, znalazło ono było sukurs w zbuntowanych „generałach", którzy chcieli przy ogniu powszechnego rozpasania swoją pieczeń upiec!

* * *

Takiego stanu posiadania ziemskiego, jaki miał kler w Meksyku nie znano już nigdzie w Europie. Nie ostały się oczywiście majątki podobnej miary w krajach protestanckich. — Ale i państwa katolickie podbierały nieraz „miód", zwłaszcza z zakonnego ula. W wiekach średnich np. olbrzymie posiadłości zakonu rycerskiego templarjuszów zostały skonfiskowane przez króla francuskiego Filipa Pięknego. Tylko że działo się to z aparatem wszelkich gusel średniowiecznych — oskarżało się takich upatrzonych bogaczów, którzy oczywiście nie wiedli skromnego życia apostolskiego (kiedy to się trzymano przepisów Chrystusa o nieposiadaniu srebra, złota, ani pieniędzy w trzosach) o różne herezje i bezeceństwa nie wyłączając zmowy z djabłem — poczem, jak to miało miejsce z powyższym zakonem rycerskim po wydobyciu torturami zeznań z braci zakonnej, kilkudziesięciu „pobożnie" spalono na zwykłym ogniu, a wielkiego mistrza na powolnym. Takich metod używano w początkach XIV wieku. — A w drugiej połowie XVIII wydatne wzmocnienie finansów uzyskano na kasacie jezuitów, których w owych czasach już oświeconych, nie pomawiano, rzecz prosta, o żadne czary ani herezje, lecz o intrygantwo polityczne — i wysyłano statkami do ówczesnego państwa papieskiego.

Z dziejów Polski również wiemy, iż ruch reformacyjny ogarnął był w XVI w. szerokie koła szlachty, patrzącej niechętnem okiem na bogactwa kleru i pieniężne wymagania Rzymu.

„Kiełkowała myśl o sekularyzacji dóbr duchownych. Sejmik środzki w r. 1534 uchwala instrukcję swoim posłom, dyszącą nienawiścią przeciw duchowieństwu..." (Al. Brückner). Pobożna dziś **Wielkopolska** — tak się podówczas odzywała! Ale w Polsce ruch reformacyjny choć zabłysnął jako okres wielkiego ożywienia kulturalnego, rychło spłonął, jak ogień słomiany.

Twórcy ruchów reformatorskich mogli konstruować różne odgraniczające ich od katolicyzmu dogmaty — ich krytyka Rzymu znajdowała tem większy posłuch, im bardziej panujący książęta i sfery szlacheckie zapatrzone były w olbrzymie majątki i dochody kleru. Mamona gubiła Kościół!

W Meksyku nikt nie marzył o tworzeniu jakiejś nowej religii — spór powstał stąd, iż chciano kres położyć bajecznym bogactwom, — w naszych pojęciach już anachronicznym, które tam utrzymały się dłużej, wbrew stosunkom europejskim — przy kościele. Bliższych informacyj o tem, jak przypuszczalnie brzmieć będzie ugoda z Kościołem w Meksyku brak dotąd zupełny. Cytowane przez nas zdania z „Osservatore Romano" są ogólnikami, świadczącemi tylko o pewnych skłonnościach pokojowych.

P. prof. Kaz. Bartel zrywa z obozem „sanacji moralnej", chociaż pozostaje przyjacielem marszałka Piłsudskiego

„Robotnik" donosi: Dowiadujemy się, że b. prezes Rady ministrów prof. Kazimierz Bartel istotnie postanowił **złożyć mandat poselski**, który otrzymał z ramienia BB. P. Bartel, pozostając szczerym przyjacielem marsz. Piłsudskiego, uważa podobno za **niemożliwe dla siebie solidaryzowanie się z metodami obozu t. zw. sanacyjnego**, tembardziej, że w miesiącach ostatnich swego urzędowania był systematycznie „podkopywany" przez kierownictwo parlamentarnego klubu BB; wyrazem takiego stosunku okazał się — pomiędzy innymi — artykuł „Słowa" wileńskiego po ustąpieniu p. Bartla, artykuł obraźliwy dla b. premjera. Kierownictwo klubu BB nie reagowało na ten artykuł, chociaż redaktor naczelny „Słowa" należy do tego klubu.

* * *

Z kół „sanacyjnych" szerzono ostatniemi czasy pogłoskę, jakoby słynny list marsz. Piłsudskiego o przyczynach opieczętowania biurka gen. Minkiewicza, b. dowódcy KOP był skierowany przeciwko p. Bartlowi, który miał rzekomo zabrać ze sobą, wyjeżdżając zagranicę, różne dokumenty urzędowe. Według naszych danych pogłoska ta jest **oszczerstwem**. Wszelkie dokumenty, znajdujące się w posiadaniu b. premjera w chwili jego dymisji, zostały skierowane do t. zw. registratury kancelarji prezydjum Rady ministrów, skąd następca p. Bartla może je z łatwością odebrać. Taki sposób postępowania w tej sprawie ze strony p. Bartla odpowiadał wszelkim przepisom o urzędowaniu ministrów i wyższych funkcjonarjuszów państwowych.

Niemcy „zarobili" blisko 100 miljardów

Wobec przyjętego przez konferencję rzeczoznawców reparacyjnych planu Younga mają Niemcy płacić do r. 1987 okrągło 37 miljardów w ratach rocznych o różnej wysokości z początku przeciętnie po 1988 miljonów rocznie. Sumy te mają podwójny cel: jedna część przeznaczona jest na spłatę długów Francji, Anglji, Włoch itd. Ameryce która to spłata rozłożona jest także do r. 1987, druga część — znacznie mniejsza — przeznaczona jest na odbudowę zniszczonych wojną okolic.

Jeżeli się porówna to, co Niemcy obecnie mają zapłacić, z tem, co początkowo chciano na nich nałożyć, wynika, że zapłacą około 100 miljardów marek mniej. Jak wiadomo, traktat wersalski nie ustalił sumy odszkodowania; powiedziano tam tylko ogólnikowo, że Niemcy mają wynagrodzić wynikłe szkody z tego tytułu, że oni — jak sami podpisali — wojnę zawinili. Ile Niemcy mieli zapłacić, mówiono cyfrowo dopiero na konferencji w Londynie względnie w Spaa w r. 1920. Wtedy wymieniano sumę 132 miljardów, którą Keynes z miejsca uznał za fantazję.

Także plan Dawesa nie ustalił wysokości odszkodowań, zadowalając się ustaleniem rat rocznych z zastrzeżeniem, że ogólna suma będzie później ustalona. To właśnie stało się obecnie w Paryżu, w 5 lat po wejściu planu Dawesa w życie. Niemcy tedy ciągle żyły w niepewności, kiedy się skończy ich kontrybucja i zawsze wolały, że dla prowadzenia uregulowanej gospodarki finansowej muszą wiedzieć, ile są winni. Ten cel obecnie osiągnęli.

Czy Niemcy są w stanie płacić ustaloną obecnie sumę i dotrzymać rat? Prasa nacjonalistyczna twierdzi naturalnie, że nie. Dla niej — jak pisze — jest obojętne, czy Niemcy mają płacić wedle planu Dawesa 2500 czy wedle planu Younga około 2000 miljonów, ponieważ już 1000 miljonów przekracza ich zdolność. Na te zarzuty odpowiada prasa socjalistyczna następującem zestawieniem: przed wojną Niemcy wydawały na armję i flotę przeszło półtora miljarda marek, obecnie tylko około 700 miljonów. Jeżeli się uwzględni, że przedwojenna marka miała conajmniej dwa razy większą siłę kupna od obecnej, można przyjąć oszczędności wojskowe na blisko miljard rocznie — to pójdzie na reparacje. Dalej wskazuje prasa socjalistyczna na to, że Niemcy wydają obecnie na inwalidów, sieroty wojenne, pensje dla byłych oficerów itd. przeszło miljard rocznie. Ta suma z biegiem lat będzie się poważnie zmniejszała, gdyż inwalidzi i starzy oficerowie powymierają, sieroty dorosną, a więc oszczędności na tych wydatkach także pójdą na reparacje.

W rezultacie, cyfrowo biorąc, Niemcy z konferencji paryskiej wyszły obronną ręką. Grubo zyskały w porównaniu z tem, co pierwotnie chciano na nich nałożyć — trudno, muszą ponosić konsekwencje tej polityki, którą przez tyle lat tolerowali ze strony Wilhelma.

Z życia robotniczego

UCHWAŁY ROBOTNIKÓW CEGIELN I WAPIENNIKÓW KRAKOWSKICH

W piątek 7 bm. odbyło się w Domu Tramwajarzy w Podgórzu masowe zgromadzenie robotników cegielń i wapienników krakowskich. Sprawozdanie o rokowaniach z przedsiębiorcami cegielskimi złożyli tow. J. Sawicki i W. Wohnout, poczem w dyskusji wypowiedzieli się liczni robotnicy cegielń i wapienników. Po referatach i dyskusji zgromadzeni powzięli jednomyślnie następującą uchwałę:

Robotnicy cegielń i wapienników krakowskich **stwierdzają, że stanowisko przedsiębiorców w stosunku do żądań robotniczych jest prowokacją ciężko pracujących i głodujących w pracy robotników.**

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie dla delegatów i Związku Robotników Budowlanych, oświadczając, że **na każde wezwanie Związku staną do walki o swoje prawa do życia.**

Wzywają pozostających jeszcze poza organizacją robotników, do wstąpienia w szeregi organizacyjne, by wspólnie walczyć o chleb dla siebie i swoich rodzin.

DWA ZGROMADZENIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W niedzielę 9 bm. odbyły się w okręgu krakowskim dwa masowe zgromadzenia robotników budowlanych, a to w **Dębicy** i w **Oświęcimiu**.

W Dębicy referował tow. **Sawicki** z Krakowa, który w obszernem przemówieniu zobrazował sytuację w przemyśle budowlanym, oraz omówił sprawy zawodowe. W dyskusji zabierał głos cały szereg towarzyszów, którzy podnosili **nieprzestrzeganie ustawodawstwa pracy**, oraz niewypłacanie robotnikom w terminie zarobków w cegielni p. Raczyńskiego. Sprawy te skierowane zostaną przez Związek do Inspektoratu pracy.

W **Oświęcimiu** referował tow. **Wohnout** z Krakowa. Przewodniczył tow. Gustaw **Kostuś**, sekretarzował tow. Józef **Domżał**. W dyskusji przemawiali towarzysze: **Jędrysik, Kwinta i Piwowarczyk.**

Na obu zgromadzeniach przyjęto rezolucję opracowaną przez zarząd Związku, omawiającą katastrofalny zastój w przemyśle budowlanym.

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO MAJĄ DOŚĆ DEMAGOGJI

Niedawno jeszcze na zgromadzenia CZG jako na zgromadzenia szybowe przychodzili ze swemi krytykami działalności Związku i PPS różni najradykalniejsi, dziś przeciwnie, w modzie są najbardziej gospodarczy i państwowi, oraz patrjotyczni oponenci. Na wielu takich zgromadzeniach naiwni robotnicy przyznawali rację tym działaczom! Lecz skutków ich działalności nikt się nie doczekał.

Na zgromadzeniach szybowych na kopalni „Artur" w Sierszy w dniu 24 maja br. Mitas Jan, były chadek, następnie wielki komunista, potem lewicowiec, enperowiec, dziś sanator, dobrawszy sobie Kopcia Pawła i wielkiego „dozorcę" Świnka, zamierzał rozbić zgromadzenie. Na zgromadzeniach referował tow. Papuga, który przedstawił robotnikom znaczenie umowy zbiorowej i ustawodawstwa socjalnego oraz poddał dokładnej krytyce działalność demagogów lewych i prawych. Na czele wyżej wymienionej stanął Cupiał Konstanty, delegat z łaski przedsiębiorstwa, sami robotnicy jednakże nie dopuścili go do głosu.

Na kopalni „Szyb Sobieski" w Borach w dniu 28 maja odbyły się również dwa zgromadzenia szybowe. Na zgromadzeniach tych wystąpił przeciw klasowcom i socjalistom czumowiec Żak Alojzy, który po referacie tow. Papugi począł w znany sposób ujadać na klasowe związki i na PPS. Po zakończeniu jego przemówienia, którego robotnicy słuchać nie chcieli, wyjaśnił tow. Papuga, czem tenże jako czumowiec jest i do czego dąży i w czyim interesie. Zgromadzeni robotnicy, wyśmiawszy czumowców, oświadczyli się za PPS i klasowemi związkami zawodowemi. **P. S.**

Wiadomości polityczne

SPRAWA P. CZECHOWICZA PRZED TRYBUNAŁEM STANU

Oskarżyciele b. ministra skarbu, p. Czechowicza, posłowie Lieberman, Pieracki i Wyrzykowski, złożyli na ręce prezesa Trybunału Stanu p. Supińskiego, odwołanie od decyzji sędziego śledczego Zaleskiego, w którem występują przeciwko odmowie przesłuchania w charakterze świadków ministrów: Składkowskiego, Kwiatkowskiego i b. ministra pracy, dra Jurkiewicza. Ponadto występują oni w swem odwołaniu przeciwko temu, iż sędzia śledczy Zaleski nie przesłał oskarżycielom aktów śledztwa w związku z zamknięciem dochodzenia śledczego.

Przew. Trybunału Stanu Supiński wyznaczył na **środę 12 b. m.** o godz. 11 posiedzenie porządkowe Trybunału stanu, na którem rozpatrzone będą skargi oskarżycieli, wniesione przeciwko decyzji sędziego śledczego Zaleskiego. W posiedzeniu tem wezmą udział prezes Supiński i sędziowie Stanisław Thugutt i Aleksander Lednicki. O posiedzeniu tem dostali zawiadomienie oskarżyciele.

SPRAWA OPRÓŻNIENIA NADRENJI

„Heraldo" w Madrycie powtarza pogłoskę, krążącą po kuluarach, według której w końcu lipca odbędzie się w Baden-Baden zjazd ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Anglji, na którym omawiana ma być sprawa ewakuacji Nadrenji.

TROCKI CHCE POJECHAĆ DO ANGLJI

Agencja Reutera donosi, że Trocki wysłał do MacDonalda depeszę z prośbą o udzielenie mu wizy na przyjazd do Anglji. Prośbę swą Trocki motywuje niecierpiącemi zwłoki względami na stan jego zdrowia.

DWIE DYKTATURY KUMAJĄ SIĘ

Faszystowski rząd Mussoliniego wysyła do Rosji flotylę powietrzną złożoną z 35 samolotów pod dowództwem podsekretarza stanu Balbo. W Moskwie są bardzo uradowani z tej wizyty, która — jak piszą gazety sowieckie — jest dalszym dowodem tradycyjnie dobrych stosunków między Rosją a Włochami. Pierwsze spotkanie eskadry włoskiej z sowiecką nastąpi w Odessie, gdzie przygotowuje się szereg uroczystości.

Konferencja lekarzy Kas chorych

Jak już wspomnieliśmy, odbyła się w dniach 8 i 9 bm. konferencja lekarzy Kas chorych, zwołana przez Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie.

Właściwym tematem obrad były **„Stany podgorączkowe w związku z niezdolnością do pracy".**

Poszczególni referenci omówili z różnych działów nauki lekarskiej odpowiednie jednostki chorobowe, którym towarzyszą stany podgorączkowe, a które przeważnie nie dają powodu do niezdolności.

Poziom referatów i dyskusji był bardzo wysoki i z pewnością stał na równi z podobnemi pracami, pochodzącemi z urzędowych, autorytatywnych warsztatów. Wszystkie nowoczesne poglądy naukowe z tej dziedziny zostały uwzględnione. Konferencja powyższa, w której nie brakło uczestników z wszystkich dzielnic Polski, jest najwymowniejszym dowodem, że lekarze kasowi nie obniżają poziomu wiedzy, lecz że go raczej podnoszą.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z Międzynarodowego Biura Pracy

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

Międzynarodowe Ustawodawstwo Pracy zbogacone zostało w ostatnich czasach o dwa akty ratyfikacyjne: Grecja ratyfikowała Międzynarodową Konwencję Pracy o stosowaniu spoczynku niedzielnego w przemyśle, ratyfikowaną dotychczas przez 16 państw, a Estonja konwencję o umowie najmu marynarzy ratyfikowaną dotychczas przez 4 państwa.

XII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

30 maja otwarta została w Genewie XII Międzynarodowa Konferencja Pracy przy współudziale delegatów 50 państw, podczas gdy w roku zeszłym ilość ta wynosiła tylko 46. Konferencja tegoroczna zajmować się będzie poraz pierwszy sprawą pracy przymusowej oraz sprawą czasu pracy pracowników handlowych i biurowych, a nadto dwoma sprawami, nad któremi w pierwszem czytaniu obradowała już konferencja zeszłoroczna, t. j. sprawą zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy oraz ochrony robotników zatrudnionych przy ładowaniu statków. Niezależnie od tego konferencja przeprowadzi doroczną dyskusję nad raportem Dyrektora Biura oraz nad sprawozdaniem o bezrobociu przygotowanem przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

DZIAŁALNOŚĆ MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY W MAJU I CZERWCU

Miesiąc maj i czerwiec odznaczą się na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy szczególnie ożywioną działalnością: w końcu maja odbyło się 45 posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, a 30 maja rozpoczęte zostały obrady XII Międzynarodowej Konferencji Pracy. Niezależnie od tego zebrała się 22 i 23 maja komisja dla pracy w kopalniach węgla, która bada warunki pracy górników w poszczególnych państwach. 24 i 25 zebrała się Komisja „ciężarów społecznych", która bada na zasadzie materjałów zebranych przez Międzynarodowe Biuro Pracy rozmiary obciążenia społecznego w różnych państwach. Wreszcie zbiera się 24 czerwca po raz pierwszy Komisja utworzona w celu zbadania warunków pracy i płac pracowników przemysłu włókienniczego. Ta ostatnia komisja powołana została do życia na zasadzie decyzji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy powziętej w Warszawie w październiku r. z.

RAPORT DYREKTORA THOMASA O DZIAŁALNOŚCI MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas, przedłożył jak w latach poprzednich Międzynarodowej Konferencji Pracy sprawozdanie o działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy w roku 1928. Raport ten obejmuje dwa wielkie tomy, z których jeden zawiera sprawozdanie o wykonaniu poszczególnych konwencji przedłożone na zasadzie art. 408 Traktatu Wersalskiego przez państwa należące do Międzynarodowej Organizacji Pracy, a drugi omawia właściwą działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy i Międzynarodowego Biura Pracy w okresie sprawozdawczym. Raport Dyrektora zakończony jest szeregiem konkluzji mających bardziej ogólny charakter. Odpowiadając na pewne krytyki formułowane podczas ostatniego zebrania Ligi Narodów podkreśla p. Thomas wzrastające powodzenie wydawnictw Międzynarodowego Biura Pracy. Wydawnictwa te przynoszą obecnie 170.000 franków dochodu i rozchodzą się z każdym rokiem więcej. Ogromne rezultaty osiągnięto w zakresie rozszerzenia międzynarodowego ustawodawstwa pracy, gdyż rok ubiegły przyniósł 79 ratyfikacji, podczas gdy w latach poprzednich cyfra ta wahała się od 30 do 40. Ważnem jest również że do ratyfikacji przystąpiły w roku ubiegłym państwa, które dotychczas nie wywiązywały się pod tym względem ze swych zobowiązań wobec Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Wyniki osiągnięte w zeszłym roku nie oznaczają bynajmniej, że wszystko zostało uzyskane i że dalszy rozwój Międzynarodowej Organizacji Pracy jest całkowicie zapewniony. Liczne dziedziny, jak n. p. ratyfikacja konwencji o 8-godzinnym dniu pracy wymaga jeszcze bardzo wielkich wysiłków.

Międzynarodowe Biuro Pracy zwróci również szczególną uwagę na pracę pracowników umysłowych, którzy częstokroć pracują w warunkach szczególnie nieprzyjaznych.

Dyr. Thomas kończy swój raport, wyrażając nadzieję, że wielkie organizacje zawodowe reprezentujące interesy różnych ugrupowań społecznych współpracować będą w dalszym ciągu z Międzynarodowem Biurem Pracy w celu ułatwienia mu całkowitego wypełnienia zadań, dla których zostało powołane do życia.

UWAGI

Żydowska „prowokacja" a włoski temperament

Stołeczny organ klerykalny „Polska" wystąpił z artykułem wstępnym, poświęconym zajściom lwowskim.

Dla niego nawet oświadczenie lwowskiego Wydziału bezpieczeństwa Urzędu wojewódzkiego, zarzucające uczniom gimnazjum żydowskiego tylko wrzaski, piski, śpiewki frywolne (w obrębie murów szkolnych podczas pauzy, czyli fakty, które są w szkole rzeczą codzienną!), ale dowodzące równocześnie **że nie stwierdzono obrzucania czemś procesji, jest materjałem potwierdzającym, że była to prowokacja!**

Ironicznie zapytuje „Polska" „pp. masonów" czy i temu oświadczeniu nie wierzą? Ależ zdaje się, że wszyscy „masoni" zgóry stawiali przypuszczenie, że było tylko trafem o tak przykrych następstwach, iż procesja przechodziła koło budynku szkolnego wtedy właśnie, gdy uczniowie żydowscy, — jak wszelcy uczniowie, za przymusową ciszę i bezruch w godzinie szkolnej brali rewanż gremjalnego krzyku i bieganiny! Natomiast nie było trafem, iż uczestnicy procesji zachowali się biernie wobec „prowokacyj", które zostały dopiero później wmówione przez prasę klerykalną...

Cała pretensja, jaką możnaby mieć do dziatwy szkolnej z ul. Zygmuntowskiej, — przy maximum wymagań wobec obcego dla niej obrzędu religijnego — streszczać się mogła w tem, że nie opanowała swoich **temperamentów**, ujrzawszy przez okna przechodzącą ulicą procesję... Ale tu jak na złość dla tak wymagających, „Głos Narodu" uległ pokusie opisywania, jak **ludzie dorośli, uczestnicy procesji — w Rzymie**, tylowiekowej **siedzibie papieży** — zachowują się na takiej uroczystości.

Popatrzmy, co pisze ten dziennik (wstrząśnięty i oburzony krzykami dzieci na pauzie) w numerze z datą niedzielną:

„**Najciekawszem widowiskiem** zwłaszcza dla cudzoziemca, jest dziwne **zachowanie się tłumu włoskiego** podczas procesji. Według naszych pojęć „północnych" oznaczałoby to **kompletny bałagan, podobny do ruchu jarmarcznego**, tutaj jest to zjawisko naturalne, **wypływające z temperamentu włoskiego. Bezpośrednio za baldachimem panował nieopisany wrzask, głośne rozmowy, śmiechy, komentarze, okrzyki i niezbędne oklaski**".

A dalej:

„Nie brak było również **scen komicznych, nadających się raczej do cyrku** (sic!). Tu i ówdzie jakiś jegomość, krocząc poważnie za baldachimem **w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach**, pokrzykiwał od czasu do czasu z głębi poczciwego serca: „evviva Gesu" — niech żyje Jezus!".

A po tych opisach jeszcze raz usprawiedliwia pobożnych uczestników procesyj, że nie niewiara, tylko ich żywiołowy temperament powoduje takie wybryki. Coprawda, temperament może uczynić zgiełkliwy kiermasz z religijnego obrzędu, ale tylko wielka poufałość, którą u nas nazwanoby profanacją, pozwala obok baldachimu iść z cygarem w ustach i w kapeluszu na głowie...

Biskupi lwowscy wydali odezwę, w której wśród komplementów dla młodzieży klerykalnej wzywają ją do zaniechania strajku. Gorliwsi z tej młodzieży może po korespondencji „Głosu Narodu" wybiorą się na studja do Rzymu, ażeby tam, w stolicy katolicyzmu, wybijać z głowy Włochom temperament, gorszący cudzoziemców.

—ooo—

Dwie nieomylności

NAMIESTNIK CHRYSTUSA, A MĄŻ OPATRZNOŚCIOWY

Faszystowski „Impero", komentując list papieża do kardynała Gasparriego, taką daje papieżowi odprawę:

„**Nie sądzimy, ażeby należało przywiązywać nadmierną wagę** do tego pisma pod adresem kardynała Gasparriego — zaczyna wyniośle — ale zależy nam na oświadczeniu, że żaden faszysta nie może tolerować, aby papież, stając nagle na terenie polemiki, rościł sobie prawo — krytykowania „duce".

Przypominamy, że „duce" nie może być przedmiotem dyskusji. Nigdy nie obrażaliśmy Kościoła i Kościół nie może obrażać faszyzmu. To jest dogmat i podstawa naszej wielkości. Mussolini, niech **nikt o tem nie zapomina, jest mężem opatrznościowym**".

Trudne będzie zaiste dojście do ładu pomiędzy obozem klerykalnym i faszystowskim: jeden uważa **papieża za nieomylnego** w swoim zakresie i wywodzi ten boski przywilej papieski z wiary, iż papież jest namiestnikiem Chrystusa — drugi tę samą, a nawet szerszej pojętą **cechę nieomylności, przenosi na „duce"**. Co więcej, ma w zapasie i argument mistyczny: Mussolini jest wybrańcem Opatrzności i, jako taki, nie podlega niczyjej krytyce! A że obie te osobistości obecnie prowadzą spór, więc na terenie włoskim powstaje walka dwóch nieomylności...

HUMOR I SATYRA

—o—

PRZYGANIA KOCIOŁ GARNKOWI...

Tydzień temu z przechwałką wołaliśmy: hura!
Ot, barbarzyństwo Niemców, ot, polska kultura!
Że dzicz jest zawsze dziczą, dziś to każdy powie,
Czy niemiecka w Opolu, czy polska we Lwowie.

NIEBYWAŁE

Jeszcze z tych dzieci lwowskich będziem mieć pożytki,
Skoro tak zuchowate są tam nawet żydki;
Smarkaczy kilkunastu, nieletni bohaterzy,
Wyzwą tłum stutysięczny...
— Kto może, niech wierzy...

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ

„Chroń, Boże, od Przyjaciół, z wrogiem sam się sprawię".
— Był Szukalski „Jednoroga" gościem na wystawie;
Wnet Szukalski ich obraził, więc hajże na wroga;
Znikł Szukalski, uchwalili — zamknąć... „Jednoroga".

Dulska.

Ruch spółdzielczy

OBROTY SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W MARCU

Sekcja statystyczna Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej oblicza, iż obroty spółdzielni spożywców w miesiącu marcu wzrosły o 20 proc. w porównaniu z tym samym okresem w poprzednim roku. Do tak znacznego wzrostu przyczyniła się niewątpliwie okoliczność, że święta wielkanocne w r. b. przypadły na koniec marca, gdy w roku ubiegłym okres ten wypadł w początkach kwietnia.

RUCH SPÓŁDZIELCZY WE FRANCJI

Francuska Hurtownia Spółdzielcza wykazała w 1928 r. obrót 654,042.990 franków, Bank Spółdzielni Spożywców posiadał w końcu 1928 r. wkładów na sumę 207 miljonów franków.

W 1928 r. istniało we Francji 51 spółdzielni spożywców okręgowych, posiadających 3,181 sklepów, 677.374 członków oraz wykazujących obrót 1.107,359.937 franków.

Przegląd gospodarczy

—o—

CO PRZESZKADZA ZAWARCIU TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO?

Wiedeń, 10 czerwca (PAT). Prezydent Izby handlowej w Wrocławiu, dr. Grund oświadcza się w wywiadzie, ogłoszonym w „Neue Freie Presse" za **rychłem ukończeniem** wojny celnej polsko-niemieckiej. Łączenie spraw gospodarczych z polityką — twierdzi dr. Grund — okazało się nader szkodliwe. Układ w sprawie osiedlenia jest już wygotowany. Poseł niemiecki w Warszawie Raucher, współpracował bardzo wydatnie z ministrem Zaleskim, niestety jednak nie doszliśmy do tego, aby **oddzielić politykę od spraw gospodarczych.** Skutki wojny celnej są ujemne dla obu stron. Dr. Grund oświadcza się za szybkiem porozumieniem.

„Dzień Kobiet“ i „Dzień Spółdzielczości“ w Krakowie

10-lecie Spółdzielni Związkowej pracowników kolejowych

Komitet krakowski „Dnia Spółdzielczości“ zmuszony był ze względów technicznych przełożyć uroczystość dnia spółdzielczości z 2 na 9 czerwca. I dobrze tak się stało, gdyż i pogoda lepiej dopisała, niż w niedzielę poprzednią. Już w sobotę 8 bm. zwracały uwagę udekorowane sklepy spółdzielni związkowej prac. kolej., gdzie jedna z wystaw przy pl. Matejki obejmuje w ładnem ugrupowaniu wyroby Związku spółdzielni spożywców, nad któremi umieszczono piękny afisz propagandowy, jak również wystawy sklepów spółdzielni robotniczej „Proletarjat“, przyozdobione chorągiewkami o barwach tęczy. O godz. 10 rano odbył się poranek przy współudziale orkiestry i chóru „Hejnał“ w pełnej sali Rady zawodowej przy ul. Dunajewskiego 5. O historycznym rozwoju ruchu spółdzielczego i jego znaczeniu dla klasy robotniczej wygłosił treściwe przemówienie rm. tow. **Kluczka**, który zaznaczył, że cieszy się niezmiernie, iż obchód „Dnia Spółdzielczości“ w Krakowie zbiegł się **razem z „Dniem kobiet“**, gdyż uważa, że kobieta, która oderwała się chociaż na chwilę od żmudnej pracy codziennej, aby zastanowić się nad swoim losem i wysunąć szereg słusznych żądań zdążających do poprawy jej bytu, będzie musiała wziąć równocześnie pod uwagę sprawę ruchu spółdzielczego, jako niezbędnego przy przebudowie obecnego ustroju kapitalistycznego na sprawiedliwszy ustrój społeczny.

W drugiej części swojego przemówienia przedstawił mówca z okazji 10-lecia spółdz. związkowej pracowników kolejowych jej działalność od początku jej założenia aż po dzień dzisiejszy, oświadczając, iż pomimo trudności, w jakich spółdzielnia pracowała, położono fundament, na którym można będzie wznieść trwały gmach dla dobra spółdzielców-kolejarzy.

Przemówienie to wysłuchali obecni w skupieniu i nagrodzili oklaskami.

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór i odegraniu utworów przez orkiestrę „Hejnał“ — zabrał głos tow. poseł **Mastek**, który w pięknem przemówieniu wskazał na ruch spółdzielczy jako na organizację gospodarczą, bez której proletarjat obejść się nie może. Jest ona konieczną w czasach obecnej walki klasowej jako **trzecia broń obok organizacji zawodowej i politycznej** i staje się ona nieodzowną w razie osiągniętego zwycięstwa. W dalszym ciągu swojego przemówienia poruszył tow. Mastek jubileusz spółdzielni związk. prac. kolej., przedstawiając fakty, że spółdzielnia ta zawsze przychodziła walczącym kolejarzom o swoje prawa z pomocą. Wkońcu dziękował członkom spółdzielni, którzy wiernie stali przy niej od czasu założenia aż po dzień dzisiejszy, dopomagając przez to do rozbudowy placówki. Takssmo podziękowanie należy się członkom Zarządu i Rady Nadzorczej, którzy stali na czele spółdzielni i położyli zasługi nad jej rozwojem. Kończąc zwrócił się mówca do kobiet, nawołując je, aby przyłożyły rękę tak do rozwoju spółdz. związk. prac. kolej., jak i robotn. spółdzielni „Proletarjat“.

Zebranie, w którem przeważały liczbowo kobiety, przyjęło przemówienie gorącemi oklaskami.

Na zakończenie odegrała orkiestra „Hejnał“ kilka utworów, kończąc „Czerwonym Sztandarem“.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się programowo w godzinach popołudniowych. Już o godz. 1 zaczynały się gromadzić w ogrodzie ZZK dzieci członków spółdzielni w towarzystwie starszych lub ojców i matek. Punktualnie o godz. 2 zeszeregowali się obecni w ładny pochód, na czele którego niesiono sztandar spółdzielczy i kroczyła orkiestra. Pochód przy dźwiękach orkiestry przeszedł przez Pl. Matejki, ul. Szpitalną, Mały Rynek, zdążając przez ul. Starowiślną i przez III Most do Rynku podgórskiego i stąd do parku miejskiego na Krzemionki. Dziatwa z pieśnią na ustach, wywijająca tęczowymi chorągiewkami spółdzielczemi, kroczyła żwawo naprzód i zwracała na siebie powszechną uwagę. Pomimo, iż na pl. Zgody nastąpiła krótka przerwa z powodu chwilowego ulewnego deszczu, gdyż dzieci skryły się w pobliskich domach, po kilku minutach uszeregował się pochód ponownie i w czasie wyznaczonym przybył na miejsce zabawy. W kilka minut po przybyciu rozpoczęły się zabawy dzieci, kierowane przez ob. Hubricha i tow. Misiołkównę i rozpoczęto rozdawanie słodyczy i zabawek, znajdujących się w torebkach, przez panie z komitetu, — do czego przygrywała pilnie i pięknie orkiestra ZZK. Wesoły nastrój, jaki ogarnął bawiące się dzieci, udzielił się i dorosłym uczestnikom tak, że wydawało się, iż wszyscy tworzą prawdziwą rodzinę spółdzielczą.

Na uroczystość przybyło grono towarzyszy z Rady zawodowej i organizacji zawodowych. Ruch w parku wzmógł się znacznie, kiedy przywieziono posiłek dla dzieci, składający się z herbaty i pieczywa. Panie z komitetu rozpoczęły natychmiast podział, który odbył się w porządku. Pogoda wytrzymała już do zakończenia zabawy, która w dobrym nastroju skończyła się o godz. 8 wieczór. Mali uczestnicy, ustawieni ponownie w czwórki, w otoczeniu swych ojców i matek, oraz dorosłych, odprowadzeni zostali przez orkiestrę na Rynek podgórski, skąd rozjechali się tramwajami z pieśnią na ustach i dziecinnemi okrzykami dla komitetu do domu, przyrzekając uroczyście, że na przyszły rok w dniu spółdzielczości chętnie wezmą udział.

Ze sportu

—o—

SUKCESY SPORTOWE RKS LEGJA W NIEMCZECH. Jak donieśliśmy, Legja bawi obecnie w Niemczech. W sobotę uległą rozegrała zawody piłkarskie z VFR 14, uzyskując wynik 1:1. Przez cały czas zawodów towarzysze krakowscy mieli przygniatającą przewagę. W niedzielę grali z Fussb. Abt. Fr. Turnesch., uzyskując znowu wynik nierozstrzygnięty 3:3. Do pauzy Legja prowadziła 3:1.

CRACOVIA—WISŁA 3:1. (3:1). Już od kilku tygodni, zwłaszcza w ostatnich dniach, krakowski świat piłkarski naładowany był silnem napięciem nerwowem, które znalazło wyładowanie na niedzielnych zawodach. Kto wygra: Cracovia, czy Wisła, oto pytanie, które zawisło na ustach tysięcy, które ściągnęło na boisko Cracovii blisko 10.000 widzów, które wreszcie wywołało w tym zaniepokojonym tłumie obserwatorów gorączkowy, huraganowy krzyk i oburzenie, gdy jego faworytowi robiono krzywdę lub się nad nim bezkarnie znęcano. Weszła na boisko Wisła, słabe, oderwane oklaski przywitały czerwone koszulki, ale wnet burza przeciągłych oklasków unosi się w powietrzu, to tłumy zwolenników biało-czerwonych zwiastują swoją gorącą, niezmienną sympatję, w której nurtują ogniwa oburzenia i gniewu, gotowe do obrony a nawet ataku na wypadek wyprowadzenia go z równowagi... Sędzia p. Marczewski daje sygnał do rozpoczęcia gry, na trybunie poruszenie i podniecenie. Wisła zaczyna atakować, pierwsze jej pociągnięcia stają się niebezpieczne, nagle zupełnie niespodziewanie piłka po wyślizgnięciu się z rąk Szumca grzęźnie w siatce, słabe oklaski witają zdobycie pierwszej bramki przez Reymana II. Cracovia się zrywa do brawurowych wycieczek pod bramkę Wisły, a z centry Sperlinga strzela wspaniale Kałuża, piłka odbija się o słupek, nadbiega Kubiński i fenomenalnym strzałem zdobywa wyrównującą bramkę, nagrodzoną szałem entuzjastycznych oklasków i okrzyków. Parę minut potem Rusinek wykorzystuje błąd Koźmina, zdobywa drugą bramkę. I znowu niesamowity, zbiorowy entuzjazm tłumów. Gra staje się nerwową. Wisła traci panowanie. Następuje niemiły zgrzyt: Mysiakowi łamią nogę, Cracovia traci najlepszego pomocnika, Rusinek zastępuje jego miejsce, odsłaniając atak, gdzie gra toczy się we trójkę, gdyż Kozok traci zdolność do gry. Mimo to Cracovia nie przestaje atakować a nawet zdobywa przez Kozoka trzecią bramkę. Zdobyciu tej bramki towarzyszą jeszcze większe brawa i huraganowe okrzyki. Ale od tej chwili wkradł się do gry czynnik, który zgoła niepotrzebnie wałęsał się do końca zawodów: brutalność nieodpowiedzialnych graczy Wisły. Pauza. Publiczność dzieli się na grupki. Tu i tam widać nerwowo rozprawiających ludzi: czy Cracovia wytrzyma, wszak gra w dziesiątkę, Kozok ubity, co to będzie? I znowu gra się rozpoczyna, lecz co za gra? Niema na boisku Wisły, tej ambitnej, ofiarnej i faire grającego mistrza ligowego, tu i ówdzie widać jeno uganiających po murawie nieokiełznanych — jakby rzec — szaleńców, którzy pragną za każdą cenę uzyskać bramkę. Rozpoczyna się serja kontuzyj: schodzi z boiska Kubiński, Cracovia gra w dziewiątkę, a właściwie w ósemkę, gdyż Kozok statystuje. Tłum zaczyna reagować i upomina się głośnemi wykrzyknikami o respekt i dżentelmeństwo dla swego pupila: nie wolno kopać graczy bez piłki, mistrze ligi grajcie po sportowemu, pokażcie waszą klasę. Wreszcie cierpliwość się wyczerpała: Balcer kopie Ptaka będącego bez piłki, tłum zawrzał gniewem i pragnie odwetu, z miejsc stojących sypią się sylwetki fanatyków Cracovii gotowych do linczu, na trybunie zamieszanie i poruszenie, przez chwilę boisko pełne widzów. Na szczęście natychmiastowe wkroczenie policji kładzie kres wszystkiemu. Żadnego pobicia nie było i to jest to najlepsze, co z tych zawodów pozostało. I dalej potoczyła się „gra“ pod wrażeniem walki byków...

A teraz zreasumujmy: 1) zawody dowiodły, że jeżeli one mają być propagandą sportu piłkarskiego i miernikiem najwyższej klasy piłkarskiej, to jesteśmy pewni, że tak grać i propagować sport potrafi pierwsza lepsza drużyna dzikich Indjan w Meksyku, 2) że można z łatwością stracić cały kredyt moralny jakim się kogoś bodaj częściowo do niedawna darzyło i stać się igraszką, a nawet wyśmiewiskiem tłumów, które wszakże są wyrazem opinji, 3) że sędzia, który nie umie wkroczyć we właściwym momencie może narazić nie tylko 22 graczy, ale także swoje zdrowie na niebezpieczeństwo, 4) że wreszcie trzeba umieć z honorem przegrywać i nie zatracać granic człowieczeństwa tam, gdzie ono staje się podstawą i warunkiem istnienia i propagandy sportu. Wisła nie umiała, lub nie chciała z honorem przegrać, Cracovia zdobyła szturmem nowe zastępy zwolenników swą podziwu godną silną wolą i samozaparciem się, a przedewszystkiem niemal nadludzką wytrzymałością. Z takim przeciwnikiem jak Wisła wygrać zawody grając w dziewiątkę, a nawet ósemkę, to coś potężnego. A potęgą tą jest zdrowa moralność, jest umiłowanie sportu.

M. Ster.

KRONIKA

Kraków, 11 czerwca.

Odzyskanie łańcucha Anny Jagiellonki przez Uniw. Jagiell.

W niedzielę w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego niezwykła uroczystość. Skarbiec Uniwersytetu Jagiellońskiego odzyskał łańcuch królowej Anny Jagiellonki, darowany Wszechnicy krakowskiej przez ostatnią latorośl z rodu Jagiellonów, a przechowywany w ostatniem stuleciu przez książąt Czartoryskich w Puławach. Obecnie wnuk księżny Izabelli Czartoryskiej, — Adam Czartoryski — ofiarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu dawną jego własność. W uroczystości wręczenia historycznego łańcucha rektorowi Kallenbachowi wzięli udział przedstawiciele władz, Senat Akademicki w komplecie, oraz szereg uczonych, bawiących w Krakowie z okazji posiedzenia Akademji Umiejętności. Do zebranych przemówił w krótkich słowach rektor Kallenbach, poczem ks. Czartoryski zwrócił się do Senatu Akademickiego o przyjęcie jego daru, którego najodpowiedniejszem pomieszczeniem będzie skarbiec Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przy słowach tych książę Czartoryski wręczył łańcuch w kasecie rektorowi Kallenbachowi, który dziękując w imieniu Senatu Akademickiego za piękny dar, wyraził nadzieję, — że wzbogacając skarbiec Uniwersytetu Jagiellońskiego, stanie się on zarazem zadatkiem lepszej przyszłości Wszechnicy krakowskiej i powrotu jej do świetności z czasów Jagiellonów.

Z kolei prof. Dr. Kot przedstawił ciekawą historję łańcucha, który właśnie wraca do skarbca uniwersyteckiego po 135 latach.

Wreszcie kustosz Muzeum Czartoryskich Dr. Komornicki podał opis łańcucha. Jest to łańcuch szczero-złoty, barwy blado żółtej, długości 972 milimetrów, składający się ze 113 ogniw, wagi 119 i pół grama. Ogniwa są częścią okrągławo-eliptyczne, a częścią podłużne. Styl nosi cechy Odrodzenia i świadczy o pochodzeniu łańcucha z pierwszej połowy XVI wieku, z ręki któregoś z mistrzów północnej Europy.

—ooo—

—ooo—

PRZERWANY WIEC „CZERWIEŃSKO - RUSKIEJ“ ZGODY W KRAKOWIE. — Na niedzielę przedpołudniem zwołany był do sali teatru przy ul. Rajskiej wiec organizacji „Zgoda“, propagującej ideę porozumienia polsko-ruskiego. Na sali zjawili się liczni Ukraińcy, przeważnie z pośród studjujących w Krakowie młodzieży akademickiej, nie solidaryzujący się z taktyką organizacji „Zgoda“. Mowy organizatorów wiecu były przerywane ustawicznemi gwizdami i krzykami. Dyskusji ani uchwał nie zdołano przeprowadzić, a tylko organizatorzy wiecu złożyli oświadczenie, że nie mogą podejmować dyskusji z Ukraińcami, którzy kwestjonują przynależność wschodniej Małopolski do państwa polskiego. W odpowiedzi na to rozległy się długotrwałe okrzyki i tumult, wśród którego wiec został zamknięty.

KRAKÓW TWORZY JEDNOLITĄ ORGANIZACJE DLA PRZYJMOWANIA WYCIECZEK. Ze względu na zdarzające się wypadki, iż wycieczki przybywające tak licznie do starego grodu krakowskiego pozostają często bez opieki i tułają się po ulicach miasta bez przewodników nie umiejąc wyzyskać czasu pobytu w Krakowie ani też uporać się z trudnościami mieszkaniowemi i kwaterunkowemi, pojawiła się inicjatywa stworzenia jednolitej organizacji z przedstawicieli władz i instytucyj tej sprawie zainteresowanych celem skoordynowania wysiłków poszczególnych czynników i usunięcia dotkliwej luki, która w mieście budzącem największe zainteresowanie ze względu na swój chrakter świątyni narodowej musiała razić. Na konferencji, która odbyła się w Województwie ukonstytuował się Komitet z Panią Wojewodziną Kwaśniewską na czele, w skład którego weszły nast. osobistości: Wiceprezydent Ostrowski, Pułk. Augustyn, prezees dyrekcji kolejowej Gronowski, Dr. Wysocki, Dr. Morelowski i szereg przedstawicieli poważnych instytucyj miasta. W najbliższych dniach rozpocznie Komitet prace nad zorganizowaniem biura zgłoszeń i załatwieniem kwestyj pomieszczenia, przewodników i aprowizacji, uwzględniając przedewszystkiem wycieczki szkolne.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO odbyło się w niedzielę w południe w sali lekarskiej przy ulicy Radziwiłłowskiej pod przewodnictwem prezesa dyr. Jana Krzyżanowskiego. Po złożeniu sprawozdań: administracyjnego, lekarskiego i kasowego przez prezesa Krzyżanowskiego, kierownika Dra Drozdowskiego i skarbnika dyr. Nowakowskiego, oraz udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi na wniosek członka komisji kontrolującej p. Hessla, wybrano ponownie wylosowanych do ustąpienia czterech członków wydziału pp. Dra Bernackiego, Heubergera, dyr. inż. Polaczka-Korneckiego i Wólcikiewicza.

PŁUKANIE WODOCIĄGÓW. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od 12 bm. i odbywać się będzie w dniach następnych od 2 do 6 popołudniu kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie sieci trwać będzie około 4 tygodni.

WYDZIAŁ PROPAGANDOWY POW. WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU zawiadamia, że urzędnicy państwowi za okazaniem legitymacji urzędniczej otrzymują 50% zniżki wstępu na wystawę.

RÓŻYCA U ŚWIŃ. Z powodu kilku wypadków stwierdzenia różycy u świń na terenie miasta Krakowa, magistrat przypomina wszystkim zainteresowanym, aby wszelkie zachorowania względnie podejrzenia o zachorowanie świń, zgłosili do Miejskiego Urzędu weterynaryjnego ulica Poselska 10. Właściciele nie stosujący się do powyższego rozporządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

TELEFON KRAKÓW—ARGENTYNA. Z dniem 15 b. m. zaprowadza się komunikację telefoniczną między Krakowem a Buenos Aires w Argentynie. Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą wynosi 164 fr. 50 cent. a rozmowy mogą być przeprowadzone tylko między godziną 15 a 18 według czasu środkowo-europejskiego.

OSTRZEŻENIE. Urząd wojewódzki w Krakowie ostrzega przed akwizytorami wydawnictwa p. t. „Dzieje miast polskich", gdyż wszelkie zezwolenia i polecenia wydane przedstawicielom tegoż, zostały cofnięte. Okazało się bowiem, iż akwizytorzy „Dziejów miast" And. Porębski i M. Madej podawali się bądź to za urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bądź też Województwa, by w ten sposób łatwiej wyłudzić pieniądze i zamówienie. Na skutek przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa And. Porębski, który już 3-krotnie był karany za sprzeniewierzenia i oszustwa, został zatrzymany w więzieniu, a M. Madejowi zabroniono dalszego zbierania zamówień.

WYPADKI PRZY PRACY. Burdek Aleksander (lat 21), woźnica, przy ładowaniu towaru na dworcu towarowym przygnieciony kołem wagonu doznał zmiażdżenia prawej stopy. Lekarz pog. rat. odwiózł nieszczęśliwego do szpitala. — Popołudniu wyjechało pog. rat. na Aleję Skrzyneckiego, gdzie na 59-letniego Józefa Zadaka, robotnika, spadła przy budowie ciężka belka, skutkiem czego Zadak doznał złamania dwóch żeber, oraz kontuzji prawego boku. Zadak przewieziony został do szpitala.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Na stację pog. rat. przywieziono wczoraj 15-letniego Włodzimierza Cencka, którego potrącił samochód obok mostu kolejowego. Cencka opatrzono i przewieziono do domu.

Katastrofa samolotu wojskowego w Krakowie

Lotnik wyskoczył z aparatu na spadochronie i ocalał

Wczoraj o godz. 9 rano zauważyli przechodnie, że wysoko nad miastem w okolicy dworca towarowego lecący **samolot wojskowy wpadł nagle w tak zwany korkociąg i począł szybko opadać na ziemię. W tej samej chwili lotnik znajdujący się wewnątrz wyskoczył z aparatu ze spadochronem, który szczęśliwie się rozwinął tak, że lotnik zwolna opadł na ziemi.** Równocześnie runął aparat na polach bronowickich za dworcem towarowym, zarywszy się głęboko w ziemię. **Lotnik wylądował opodal, nie poniósłszy żadnego szwanku.** Był to kapitan-pilot Pawlikowski z 2 pułku lotniczego, który wyleciał na lot ćwiczebny. Zaalarmowana straż pożarna wyjechała w sile dwóch plutonów na miejsce katastrofy. Okazało się, że samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. Szczątki samolotu pozostawiono pod opieką oddziału wojskowego, który przybył z pobliskich koszar.

—o0o—

WYPADEK NA BOISKU „CRACOVII". Po ukończonym meczu Cracovia—Wisła w czasie gdy publiczność opuszczała boisko, — został przez ścisk przy wyjściu pchnięty Władysław Chyla, lat 17, pomocnik szewski, zamieszkały przy ul. Tatarskiej 1, przyczem upadł i doznał złamania lewego obojczyka. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Chylę do szpitala św. Łazarza.

AUTO WPADŁO NA BRYCZKĘ. Szofer autodorożki Nr. Kr. 35467 Chasaja Wojciech, przejeżdżając placem WW. Świętych, potrącił wskutek nieostrożnej jazdy bryczkę Dr, Komorowskiego, — wskutek czego złamany został dyszel u bryczki, oraz spłoszył się koń i okaleczył sobie przednie nogi. Nadto uszkodzono trawnik miejski.

ZABÓJSTWO NA UL. JÓZEFA W KRAKOWIE. Ulica Józefa w Krakowie była widownią krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć niewinnego człowieka. Tłem zajścia był spór konkurencyjny między dwiema sąsiadującemi restauracjami. Niejaki Natan Weinrauch, osobnik znany policji, usiadł u wejścia do restauracji Planzera i nie dopuszczał do lady gości, podstawiając im laskę pod nogi. Z tego powodu wybuchł spór między właścicielką restauracji Scheinowitzową, którą Weinrauch zelżył a pasierbem jej Chaimem Planzerem. Ten ujmując się za Scheinowitzową wypchnął Weinraucha z restauracji, poczem obaj szamotali się na ulicy. W tej chwili nadszedł syn Scheinowitzowej Szaja Scheinowitz (lat 34) malarz i chciał rozdzielić bijących się. Zaledwie Scheinowitz się zbliżył, dobiegł do niego niejaki Jankiel Reinkraut, również niebezpieczny osobnik, będący w zmowie z Weinrauchem i zadał Scheinowitzowi laską uderzenie w głowę. Scheinowitz runął nieprzytomny na ziemię, brocząc obficie krwią. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i przewiózł Scheinowitza w ciężkim stanie na klinikę chirurgiczną. Tu ofiara zajścia nie odzyskawszy przytomności zmarła po dokonanej operacji. Weinraucha aresztowano, natomiast Reinkraut, sprawca zabójstwa, dotąd ukrywa się przed policją.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Robak Stanisław, emerytowany funkcjonarjusz kolejowy, zamieszkały przy ul. Zamojskiego 36, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno złoty zegarek damski, zegarek niklowy, zegarek stołowy, parę spodni i kamizelkę, oraz portfel z kwotą 10 złotych wraz z dokumentami. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 230 złotych.

CHORY NA UMYŚLE WYPADŁ Z POCIĄGU. Z pociągu nadjeżdżającego z Dziedzic do Krakowa wypadł na ul. Łokietka jakiś mężczyzna nieznanego nazwiska, liczący około 30 lat i doznał ciężkich obrażeń. Mężczyznę owego, który robi wrażenie chorego na umyśle, przewieziono do szpitala.

WALKA LASKAMI. Wczorajszej nocy na ul. Hetmańskiej powstała między kilku osobnikami gwałtowna bójka, w czasie której 30-letni Franc. Szaraj doznał kilku ran na głowie, również podobne obrażenia odniósł 48-letni Stan. Rausch, inwalida. Rany zadane były laskami. Obu pobitych przewieziono do szpitala. Również nad ranem zgłosił się na stację pog. rat. Jakób Schmeidel, handlowiec (lat 25) z ciężką raną tłuczoną na głowie, zadaną mu laską przez nieznanego opryszka.

MIŁY SYNALEK. Wczoraj wieczór Jan Golik (lat 19), zamieszkały przy ul. Wiejskiej 13, w czasie kłótni ze swym ojcem Michałem, ugodził tegoż żelaznemi widłami w nogę, przebijając mu nogę. Golika aresztowano.

POŻAR SAMOCHODU W 5 DYWIZJONIE SAMOCHODOWYM. Wczoraj rano podczas mycia samochodu w 5 dywizjonie samochodowym na Dąbiu zapalił się motor benzynowy. Straż pożarna przybywszy na miejsce ogień ugasiła.

AUTOBUS W PŁOMIENIACH. Zawezwana została straż pożarna do rynku podgórskiego, gdzie wskutek defektu autobusu Nr. Kr. 5114 kursującego na linji Kraków—Swoszowice zapalił się motor. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej. Wypadków w ludziach nie było.

KRWAWE WESELE. Tyrała Jan (lat 22) robotnik, zamieszkały przy ul. Tureckiej 16 został pobity na weselu przy ul. Tarnowskiego przez Stanisława Szczecińskiego, który zadał mu nożem ranę kłutą w plecy. Według orzeczenia lekarza pogotowia ratunkowego doznał on lekkiego uszkodzenia ciała.

ZNOWU GLASSMAN. Ugodził dwa razy nożem w rękę na Bulwarach obok III mostu Glassman Abraham (lat 28) Władysława Kowala (lat 26) fryzjera, zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej 19, przecinając mu żyłę, przyczem zabrał Kowalowi pulares z kwotą 15 złotych. Glassmana aresztowano.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM, dokonanem w nocy na 1 bm. do fabryki obuwia „Veritas" przy ul. Kilińskiego 17, aresztowały organa policyjne drugiego sprawcę tego włamania w osobie Bednarczyka Witolda (lat 23), zamieszkałego przy ulicy Ludwinowskiej 4. Bednarczyka w ślad za Michałem Gradoszem odstawiono do więzień sądowych.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Usiłowano dokonać kradzieży w dworze u Urszulanek w Sierszy, gdzie wyszli na dach i po zdjęciu kilku dachówek dostali się na strych, jednak zostali przez stróża nocnego spłoszeni i zbiegli. — Tego samego dnia, ci sami sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Pycińskiego przez wybicie szyby w oknie, skąd skradli większą ilość garderoby oraz gotówkę — łącznej wartości 2.000 złotych. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowały organa P. P. w Krakowie znanego złodzieja Teodora Koczana (lat 28), którego odstawiono do powiatowej komendy policji państwowej w Wieliczce do dalszych dochodzeń.

OSZUSTWO LOTERYJNE. Serafin Zygmunt (lat 30), handlarz, zamieszkały przy ul. Kościuszki 48, aresztowany został przez I komisarjat policji państwowej za oszustwo na szkodę Pijarów przy sprzedaży losów „torebek szczęścia", które otwierał i wybierał z nich pełne losy, a opatrywał je w puste losy.

AMATOR PIWA I JAJ. Stochel Szymon (lat 29) b. z zajęcia, aresztowany został za systematyczną kradzież piwa i jaj na szkodę Józefa Gaja, kierownika restauracji w hotelu francuskim.

PRZYŁAPANY NA KRADZIEŻY ROWERU. — Grabek Antoni (lat 31), bez miejsca zamieszkania, aresztowany został przez V komisarjat P. P. na gorącym uczynku kradzieży roweru wartości 250 złotych na szkodę Zakładu Kapielowego Matecznego.

—o0o—

ODCZYT PANI DR. A. NOEL Z PARYŻA pod tytułem „La Chirurgie esthetique et son role social" odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk. Wstęp wolny.

TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IMIENIA KOPERNIKA odbędzie dziś we wtorek w zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro, zwyczajne zebranie z następującym porządkiem dziennym: Kowarzyk Hugon (z zakładu patologji ogólnej i doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego): „O wykorzystywaniu energji w świecie ożywionym i ogólnem podobieństwie procesów biochemicznych". Początek o godzinie 6 wieczorem.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie jutro we środę o godzinie 8'15 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym programem: 1) demonstracje z oddziału III szpitala św. Łazarza, z zakładu medycyny doświadczalnej i weterynarji; 22) odczyt doc. dr. Supniewskiego pod tytułem „Badanie nad syntetycznemi pochodnemi coteiny".

TOWARZYSTWO NEUROLOGICZNE odbędzie we czwartek 13 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w klinice neurologicznej posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Dzierżyński: „Przypadek ślepoty i niemoty histerycznej" — „Przypadek myelitis funicularis"; 3)Dr. Kirszner: „Przypadek atypowej sclerosis lateralis amyotrophica", „Przypadek tetanji hyperventelacyjnej"; 4) Dr. Brzezicki: „Uwagi o drogach pozapiramidowych, ilustrowane przypadkami dystonji"; 5) Dr. Chłopicki: „Przypadek pseudo-tabes peripherica"; 6) Dr. Frąckowiak: „Tabetyczna postać sclerosis disseminata".

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek „Tamten" Gabrjeli Zapolskiej. W sobotę ukaże się premjera sensacyjnej sztuki Bayarda Veillera „Proces Mary Dugan", z której próby odbywają się pod reżyserją p. Krasnowieckiego.

OPERETKA TEATRU LWOWSKIEGO W TEATRZE „GONG" PRZY ULICY RAJSKIEJ zacznie swe przedstawienia w piątek 14 bm. Na pierwszy występ pójdzie grana kilkaset razy w Wiedniu operetka „Carewicz".

— ooo —

Z Polski

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY WE LWOWIE otwiera w dniu 29 sierpnia czterdziesty trzeci kurs dla pisarzy gmin wiejskich. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 15 lipca na ręce właściwego wydziału powiatowego, u którego zasięgnąć można bliższych wskazówek.

100 PROC. ZYSKU. Warszawski „Kurjer Poranny" pisze: „Mamy przed sobą bilans jednej z fabryk cementu: przy kapitale 2 i pół milj. zł. (przewalutowanym 1 lipca r. z. na 4 milj. zł.); fabryka ta w r. z. osiągnęła 2.450 tys. zł. zysku, a więc prawie 100 proc od kapitału zakładowego. Po dokonaniu bardzo hojnych odpisów wyznaczono 25 proc dywidendy. Czy można się dziwić, że budowa kalkuluje się tak drogo, skoro fabryki artykułów budowlanych dają tak kolosalne dochody".

KOSSOWSKI ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA. W dniu 7 bm., na skutek decyzji władz sądowych, wypuszczony został z więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej Stefan Kossowski, b. wywiadowca, którego zaaresztowano na terenie parku Belwederskiego po ujawnieniu zabójstwa wartownika, st. żandarma Koryzmy. Dalsze śledztwo jest w biegu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STRZELCA PODHALAŃSKIEGO. Franciszek Łysek, robotnik kolejowy znalazł po odejściu poc. osob. Nr. 122 na torze kolejowym na przestrzeni Libiąż—Oświęcim zwłoki szeregowca 3 pułku strzel. podhal., któremu koła przeszły przez lewą rękę, ramię i prawą część głowy tak, że mózg wypłynął. Przeprowadzone dochodzenia polic. wykazały, że są to zwłoki szereg. 3 p. strzel. podhal. w Bielsku Wiktora Ciapki, ur. 1906 r. Przyczyna wypadku nie została na razie ustalona, zachodzi jednak prawdopodobieństwo, że Ciapka wyskoczył z pociągu za wypadłem! dokumentami, które znaleziono w odległości około 50 metrów od miejsca wypadku.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Jadący na schodkach poc. posp. z Zakopanego do Nowego Targu Jakób Siemka z Nowego Targu dostał się prawdopodobnie wskutek wyskoczenia z poc. przed stacją w Poroninie pod koła pociągu w następstwie czego doznał odcięcia prawej ręki, zaś u lewej zmiażdżenia palców. Ranny został odstawiony do szpitala powsz. w Nowym Targu.

ZABÓJSTWO PODCZAS WESELA. Podczas zabawy weselnej w restauracji Junkmana w Oczkowie, pow. Żywiec, został ciężko pobity kamieniami w głowę Alojzy Talik lat 26 z Łękawicy, który po odstawieniu do szpitala powsz. w Żywcu zmarł. Sprawcy zabójstwa Paweł Barabasz i Emil Magiera z Oczkowa zostali przyaresztowani i odstawieni do sądu grodzkiego w Żywcu.

W POWROCIE Z KURACJI ZMARŁ W POCIĄGU. Zmarł w poc. osob. Nr. 1313 zdążającym ze Stróż do Jasła gospodarz Stefan Wook ze Stankowej, pow. Kałusz, który powracał do domu z kuracji ze Szczawnicy. Zwłoki zmarłego przewiezione zostały do Jasła i tam pozostawione w wagonie kolej. na stacji, aż do dalszego zarządzenia Sądu.

AWANTURY AKADEMIKÓW POZNAŃSKICH. Kilka organizacyj akademickich w Poznaniu zwołało na sobotę 8 bm. wiec do Collegium Medicum z powodu wypadków lwowskich. Ponieważ przez zapowiedziane dopuszczenie publiczności z poza uniwersytetu wiec akademicki nabierał cech wiecu publicznego, rektorat nie zgodził się na odbycie wiecu na terenie uniwersytetu. Wobec tego studenci urządzili doraźny wiec przy Domu Akademickim. Studenci, po przemówieniu kilku okolicznościowych mówców poczęli się rozchodzić. Część uczestników wiecu udała się jednak w stronę ulic, gdzie znajdują się sklepy żydowskie i poczęła demonstrować, wznosząc różne okrzyki, przyczem z pośród demonstrantów, do których przyłączyło się wielu gapiów, rzucano kamieniami w szyby sklepów i okna synagogi. Wówczas policja poczęła interwenjować, zamykając ulice i rozpraszając demonstrantów w poszczególnych punktach miasta. 37 demonstrantów policja aresztowała, przeważnie za nieposłuszeństwo wobec zarządzeń policji. W związku z tą demonstracją miejski urząd bezpieczeństwa wydał odezwę, nawołującą do zachowania spokoju.

OBLANIE KWASEM SOLNYM PANA MŁODEGO, PANNY MŁODEJ I DRUCHNY W KOŚCIELE. Wypadek, który wywołał wstrząsające wrażenie, wydarzył się w niedzielę w kościele Najświętszej Marji Panny na Lesznie w Warszawie. Na godz. 6 popoł. wyznaczony był ślub 23-letniego Marjana Salonka, mechanika z 18-letnią Seweryną Dąbrowską. Gdy młodzi w asystencji orszaku weselnego szli w kierunku ołtarza, nagle z pośród licznie zebranej publiczności podbiegła do nich jakaś młoda kobieta. Zanim obecni zdołali się zorjentować, nieznajoma oblała parę narzeczonych i druchnę jakimś gryzącym płynem, wydając przytem okrzyk:

— Masz za moją krzywdę!

W przepełnionym kościele powstało zamieszanie. Wszyscy cisnęli się do pana młodego i panny młodej, którzy cofnęli się ku wyjściu. Za nimi pospieszyła sprawczyni, wołając na głos i wskazując na Salonka:

— On mnie skrzywdził haniebnie, a teraz z inną bierze ślub!

Za chwilę wybuchnęła głośnym płaczem i pospieszyła do głównych drzwi. Nadbiegłej policji z trudem udało się rozproszyć ciekawych. Nagle rozległy się okrzyki:

— Pan młody ma oczy wypalone!

Wnet zjawili się dwaj przodownicy policji, którzy zatrzymali kobietę, którą okazała się Jadwiga Tyllówna. Tymczasem Salonek razem z Dąbrowską zostali się w kancelarji kościelnej, a następnie tylnem wyjściem udali się do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Lekarz pogotowia stwierdził u Solanka oparzenie kwasem solnym 1-go stopnia twarzy i szyi, Dąbrowska doznała oparzenia dłoni lewej, Mierzejewska uległa oparzeniu lewego ramienia. Po nałożeniu bandaży Solankowi, ten odezwał się do swej narzeczonej.

— Wracamy do kościoła! Tak można również wziąć ślub i żyć szczęśliwie! Drużba dał mu swoją koszulę, sam zaś pozostał w kamizelce i w postawionym kołnierzu od marynarki. Obandażowana para w towarzystwie druhny odjechała do kościoła.

Zatrzymana przez policję Tyllówna oświadczyła, że Solanek jest moralnym sprawcą czynu, którego się dopuściła doprowadzona do rozpaczy. Łączyła ich dłuższa znajomość. Solanek przyrzekł, że się z nią ożeni, przed kilku tygodniami porzucił ją. Bił ją i maltretował, mimo że była w ósmym miesiącu ciąży. Wreszcie zniknął jej z oczu i więcej się nie pokazał. Tyllówna postanowiła zemścić się, dowiedziała się bowiem, że jej narzeczony, który ją uwiódł ma obecnie inną. W kancelarji kościoła poinformowano ją, że ślub Solanka odbędzie się w niedzielę. Zaopatrzyła się w kwas solny i zjawiła się na moment przed ślubem, by zemście swej dać wyraz. Tyllównę osadzono w areszcie.

UCIECZKA 3 WIĘŹNIÓW W GRUDZIĄDZU. W sobotę o godz. 12-z więzienia przy sądzie okręgowym w Grudziądzu trzej więźniowie, przebywając w areszcie śledczym, dokonali ucieczki w czasie spaceru na podwórzu więziennem. Korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy więziennego, przedostali się przez wysoki mur, okalający więzienie i następnie przez podwórze domu przy ul. Wybickiego 44 zbiegli na ulicę. Natychmiast zarządzony pościg został bez rezultatu.

— ooo —

Z zagranicy

W PROCESIE JAKUBOWSKIEGO w sobotę zakończono postępowanie dowodowe. Na wtorek zapowiedziane są przemówienia prokuratora. Mowa obrońcy i oskarżyciela prywatnego, reprezentującego rodzinę Jakubowskiego, spodziewana jest we czwartek.

KONGRES SUFRAŻYSTEK. W dniach 17—22 czerwca odbędzie się w Berlinie międzynarodowy kongres sufrażystek, zwołany z racji 25-lecia istnienia tej organizacji. Z Polski na kongres ten wyjeżdżają dr. Budzińska-Tylicka jako delegatka klubu politycznego kobiet postępowych i p. Szelągowska, jako delegatka Związku pracy obywatelskiej kobiet.

ZBURZENIE POMNIKA. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy wysadzili w powietrze znajdujący się na cmentarzu ryskim kamień pamiątkowy, wzniesiony tam ku uczczeniu pamięci niemieckiej Landwehry, która w r. 1919 przyczyniła się do oswobodzenia Rygi od bolszewików.

80 GODZIN GRY NA FORTEPIANIE. Niejaki Otto Braun-Nowak postawił w Wiedniu nowy rekord gry na fortepianie. Grał on mianowicie bez przerwy przez 80 godzin.

LOT Z FRANCJI DO AMERYKI. Pilot kapitan Arenberg odleciał w niedzielę o godz. 6 na wodnopłatowca do Nowego Jorku ponad Grenlandją.

TELEGRAMY

Bandycki występ BBS-owców

Tarnów, 10 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Po rozwiązaniu tzw. „frakcji rewolucyjnej" w Tarnowie, w której pozostała jedynie garść osób pozbawionych wszelkich zasad etycznych, ludzie ci, rozzuchwaleni bezkarnością jaką się cieszy BBS w Warszawie, **dokonali wczoraj rano ohydnego napadu w Tarnowie.**

Wczoraj rano o godz. 2 szedł ul. Krakowską robotnik Władysław Gonet, pracownik składnicy kółek rolniczych — politycznie bezpartyjny. Koło kościoła Misjonarzy ujrzał on 6 postaci rozlepiających afisze BBS. Gonet przystanął i zauważył: „Mówili, że ich rozbili, a oni afisze lepią", poczem odszedł. BBS-owcy puścili się za nim w pogoń **dopadli go przed kościołem i zmasakrowali nieszczęśliwego pałkami**, tak, **że Gonet zalał się krwią** i padł na ziemię, **straciwszy przytomność.** Gonet ma **ciężko pokaleczoną głowę, przeciętą wargę i wybitych kilka zębów.** Sprawców napadu nie aresztowano.

— ooo —

„DZIEŃ KOBIET" W WARSZAWIE

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Przegląd sił kobiecych, zgromadzonych pod czerwonym sztandarem, wypadł imponująco. Kilkutysięczny tłum kobiet zapełnił salę po brzegi. Po zagajeniu przez radną tow. Woszczyńską, referowała tow. Zielińska, poczem przemawiali: tow. Kłuszyńska, Barlicki, Arciszewski i wielu innych. — W szczególności podnoszono żądania **równej płacy za równą pracę kobiecą.** — Mówcy uwydatnili również konieczności **utrzymania pokoju światowego** oraz **wzmożenia walki z militaryzmem i nastrojami wojennemi.** Potępiono ostro usiłowania rozbicia jedności klasy robotniczej przez BBS. Po produkcjach artystycznych zakończono Akademję, poczem uformowano kilkutysięczny pochód, który przeszedł ulicami miasta. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze robotniczym „Ateneum" oraz wieczornica w salach ZZK.

KSIĄŻKA P. STPICZYŃSKIEGO

Warszawa, 10 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś ukazała się zapowiadana od dawna książka p. Wojciecha Stpiczyńskiego, — byłego redaktora „Głosu Prawdy". Wbrew sensacyjnym zapowiedziom książka nie zawiera żadnych interesujących rzeczy. Treścią jej jest mniejwięcej to, że tylko „Piłsudczycy" mogą rządzić państwem. Poza tem książka skierowana jest przeciw parlamentaryzmowi wogóle.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 10 czerwca (PAT). W dalszym ciągu dyskusji, prowadzonej na międzynarodowej konferencji pracy, nad sprawozdaniem dyrektora międzynarodowego biura pracy Alberta Thomasa niemiecki deputowany Reichstagu Herman Muller dowodził, że utworzenie proponowanej przez rząd niemiecki komisji dla spraw **pracowników instytucyj prywatnych** ma doniosłe praktyczne znaczenie z tego względu, że sprawy te były dotychczas nieco zaniedbane. Również położenie **robotników rolniczych** winno być polepszone w drodze międzynarodowych zarządzeń.

PODROŻENIE KOLEI W NIEMCZECH

Berlin, 10 czerwca (PAT). Rada zarządzająca kolei Rzeszy wobec nadania mocy obowiązującej orzeczeniu, podwyższającemu płace kolejarzy, zwróciła się do rządu Rzeszy o podwyższenie taryfy kolejowej.

PODRÓŻ MACDONALDA DO AMERYKI

Wiedeń, 10 czerwca (PAT) Dzienniki podają z Nowego Jorku: Wiadomość iż MacDonald zamierza **w ciągu lata** wyjechać do Waszyngtonu i że towarzyszyć mu będzie premjer kanadyjski, wywołała dodatnie wrażenie w opinji publicznej Ameryki. Ze strony rządu amerykańskiego oświadczają nieoficjalnie, że wizyta ta będzie **nader pożądaną** i że da ona sposobność omówienia całego kompleksu stosunków amerykańsko-angielskich.

Waszyngton, 10 czerwca (PAT). Pochodząca z Londynu pogłoska, jakoby MacDonald pragnął porozumieć się osobiście z Hooverem co do stosunków angielsko-amerykańskich, była dla Waszyngtonu **niespodzianką.** Pogłoska ta spotkała się ze szczególną aprobatą senatora Borah'a, przewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych senatu. W Waszyngtonie przypuszczają, iż wobec wyrażonej już przez prezydenta Hoovera ufności, że **redukcja obecnych zbrojeń morskich może być przeprowadzona**, prezydent odniesie się życzliwie do wzmiankowanej rozmowy osobistej. Ambasada angielska nie otrzymała jeszcze żadnych instrukcyj w sprawie zwrócenia się do rządu amerykańskiego w kwestji rzeczonej konferencji.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „TAMTEN" Gabrjeli Zapolskiej

Może to i dobrze, że wznowiono sztukę z przed lat trzydziestu kilku, dającą obrazek ucisku w minionych bezpowrotnie czasach zaboru rosyjskiego. Nas, którzy owe czasy dobrze pamiętamy, sztuka ta dziś nie interesuje i czyni na nas wrażenie przykrego, natrętnego, niepotrzebnego wspomnienia. Ale nowe pokolenie, które owych czasów nie pamięta i nie zna, niechaj się dowie czegoś o martyrologii polskiej, niechaj się utrzyma ciągłość tradycji. Dla tego celu warto może i przymknąć oczy na niemiłą okoliczność, że Zapolska głównym bohaterem „Tamtego" zrobiła (z wiadomych powodów) żandarma rosyjskiego, że w tej niezwykle efektownie zrobionej sztuce zgrzyta fałszywy ton, tak częsty w utworach tej autorki. Warto może i nie zwracać uwagi na to, że wznowienie nie dosięgło ani w przybliżeniu poziomu pierwotnego wystawienia.

Główną postacią sztuki jest pułkownik żandarmów Korniłow; p. Niewiarowicz nie posiada warunków zewnętrznych do tej roli i, choć grał możliwie jaknajlepiej, nie może oczywiście rościć sobie pretensji do dorównania mistrzowskiej kreacji śp. Kamińskiego; przytem charakteryzacja p. Niewiarowicza była dlań wielce niekorzystna i bezwarunkowo niewiarogodna, albowiem nie do pomyślenia był carski oficer z wygolonemi wąsami i bródką... Podobnie p. Knasnowiecki w roli Strełkowa musiał ucierpieć na porównaniu z Solskim, chociaż grał efektownie i miał nawet ten sukces, że po scenie samobójstwa Strełkowa jakaś nerwowa pani na widowni dostała ataku histerycznego. Wkońcu jeszcze jedna uwaga: W rolach takiej sztuki jak „Tamten" powinna być utrzymana tradycja ze względu na wierność historyczną. I tak np. generał żandarmów Horn, którego wspaniale kreował p. Knake-Zawadzki, był typem o eleganckich manierach, określanym jako „parkietnyj gieneral", bo w żandarmerji carskiej w istocie tylko tacy bywali, nie zaś chamy nieokrzesane. P. Komornicki powinien tedy był odtworzyć figurę w tymsamym typie, co jego poprzednik, nie zaś zgoła odmienną. E. H.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" 14'50 zł., które pozostały po zakupnie wieńca na trumnę zmarłemu ś. p. tow. Franciszkowi Augustynowiczowi, długoletniemu działaczowi we wszystkich instytucjach robotniczych na terenie Nowego Sącza. **Melech Michał, Główczyk Ludwik.**

Na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. składa **Cholewa Roman, Świątniki Górne.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu organizacyjnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTR. ZW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się 11 maja br. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w środę 12 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z Kongresu Zw. Zaw. 2) Wnioski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW INTENDENTURY ŻYWNOŚCIOWYCH PRZY ULICY BOSACKIEJ 5! Dnia 16 czerwca odbędzie się zgromadzenie, na które Zarząd Związku cały ogół pracujący w tymże zakładzie zaprasza.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z Bibljoteki TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

ZARZĄD KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE urządza dla swych członków wycieczkę krajoznawczo-naukową do Poznania, Gdańska, Sopot, Helu i z powrotem przez Gdynię i Warszawę. Odjazd z Tarnowa 6 lipca pociągiem Nr. 410 o godzinie 21 minut 12. Dla niniejszej wycieczki będzie osobny wagon na ten cel przydzielony, który będzie służył w czasie wycieczki uczestnikom. Wycieczka zatrzymywać się będzie w Poznaniu 2 dni, w Gdańsku 1 dzień wraz z podróżą morską statkiem do Sopot, na Helu 2 dni; z powrotem w Gdyni 1 dzień, w Warszawie 1 dzień, poczem nastąpi odjazd dnia 13 lipca pociągiem Nr. 5 o godzinie 22 minut 45 wprost do Tarnowa.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tamten".
Środa: „Dwaj panowie B." (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Tamten".

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Carewicz".
Sobota: „Jedna jedyna noc".
Niedziela: „Carewicz".
Poniedziałek: „Jedna jedyna noc".
Wtorek: „Miss Iks" (Tajemnicza dama).
Środa: „Lady Chic".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gehenna pasierbicy".
Corso: „Goniec cesarski" (Maciste).
Dom żołnierza: „Cyrk Royal".
Nowość: „Burza".
Promień: „Poeta żebrak".
Sztuka: „Zabawa w miłość".
Uciecha: „Zmysły w kajdanach".
Wanda: „Żony szalone".
Warszawa: „Grób na biegunie północnym" (Amundsen i Malmgren).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 11 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci. 17.00: Odczyt: „Fauna polskiego Bałtyku" — wygłosi dr. J. Fudakowski. 17.25: Wykład radjotechniczny — prof. dr. W. Wilkosz. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.35: Recytacje poetyckie z Warszawy. 18.30: Rozmaitości. — 19.10: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej i inne. 19.50: Opera z Poznania, poczem PAT i komunikaty z Warszawy.

Powiatowa Kasa Chorych w Oświęcimiu

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty na powiat oświęcimski za wynagrodzeniem jednostkowem

Wymagane kwalifikacje:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Zezwolenie na wykonywanie praktyki w Państwie Polskiem.
3) Nieprzekroczony 45 rok życia.

Oferty winny być złożone najdalej do dnia 15 czerwca rb.

Świadectwa w odpisach. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Oświęcimiu.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Antoni Batko unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bochnia

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.